

Gościnne występy Teatru Rozrywki z Chorzowa
w Teatrze Polskim w Warszawie
24 .X. 1994 godz.19.00.

JÓZEF SZAJNA
ŚLADY

Reżyseria i scenografia
JÓZEF SZAJNA

Asystent reżysera
STANISŁAW BRUDNY
Muzyka
ALEKSANDER LASON

Obsada:

Stara - ELZBIETA OKUPSKA
Stary - JACENTY JĘDRUSIK
Mitoman - CEZARY JAKUBICKI
Grabarz - ROBERT TALARCZYK
Dziecko - IZABELA MALIK
Świadek - KRZYSZTOF RESPONDEK
Diablica- MARIA MEYER
Anielica - OKSANA DOMIENKO
oraz Benedykta Paprot-Tyszkiewicz

Frapremiera "ŚLADOW" - autorskiego spektaklu
Józefa Szajny odbyła się w chorzowskim
Teatrze Rozrywki 3 .IV.1993 r. Spektakl,
uznany na Śląsku za wydarzenie artystyczne
sezonu, prezentowany był w wielu miastach
Polski oraz na Litwie. Swoją inscenizację
"ŚLADOW" powtórzył Józef Szajna w Państwowym
Teatrze w Ankarze. Przedstawienie uznano za
Turcji za najlepszy spektakl roku 1993.

Z wypowiedzi Józefa Szajny:

"To pewien rozrachunek. Człowiek dojrzały, w pewnym momencie życia, musi sobie zadać pytanie: dlaczego i dla kogo żyje, co motywuje jego działania... Nie dlatego zrealizowałem "Ślady", że czuję się artystą, ale dlatego, że każdy człowiek - a więc i artysta - musi egzystować według pewnych norm, określonego przez siebie Dekalogu. To przedstawienie, podobnie jak wiele poprzednich, próbuje dotknąć losu człowieka i powiązać go z sytuacją, z okolicznościami, wiarą i polityką. Choć tworzę opowieść "uniwersalną", rozliczam się także sam z sobą. Bieg wypadków potwierdził przecież, że się nie myliłem ...

DZIENNIK ZACHODNI, V 1993

Z recenzji:

ŚLADY to spektakl autorski, kolejna próba dialogu z moralnością świata. To widowisko pełne okrutnych i urokliwych obrazów. /.../ Paradoks polega na tym, że daleki od rozrywki spektakl zrealizowany został w Teatrze Rozrywki /Chorzów/. Brawo za odwagę.

Robert Różycki, SŁOWO POLSKIE V 1993

"Ośmioosobowy spektakl, w którym równoważą się wszystkie elementy: słowa, ruch, ciała a ktorów, muzuka, naturalne dźwięki, światło i plastyka - opisują zagładę kultury". /.../

Zaskakujący jest erotyzm tego widowiska, w którym ciała ludzkie wbite zostały w kłębowski manekinów i cywilizacyjnych odpadów. Witalizm tkwiący w nagich ciałach ostro kontrastuje ze zruinowaną przestrzenią, marzenia zaś i tęsknoty ludzkie brutalnie poddawane są próbie śmierci, która panuje nad wszystkim. Bo jest to przede wszystkim spektakl o śmierci - kokietowanej i obłaskawionej, odbierającej poczucie sensu istnienia, ale również - paradoksalnie - pobudzającej do życia, do trwania"

Krzysztof Karwat, SPOTKANIA, IV 1993

TEATR ROZRYWKI W CHORZOWIE

CENTRUM
SCENOGRAFII
POLSKIEJ MUZEUM
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Jożef Szajna

Ślad

PRAPREMIERA KWIECIEŃ

1993 =

Azajna 93

TEATR

41-500 CHORZÓW UL. KONOPNICKEJ 1, TEL. 413231-5, TEL/FAX 414195

ROZRYWKI

OBSADA:

STARA

ELŻBIETA OKUPSKA

STARY

JACENTY JĘDRUSIK

MITOMAN

CEZARY JAKUBICKI

GRABARZ

ROBERT TALARCZYK

DZIECKO

IZABELA MALIK

ŚWIADEK

KRZYSZTOF RESPONDEK

DIABLICA

MARIA MEYER

ANIELICA

OKSANA DOMIENKO

ORAZ

BENEDYKTA PAPROT-TYSZKIEWICZ

DYREKTOR
NACZELNY I ARTYSTYCZNY
DARIUSZ MIŁKOWSKI

KIEROWNIK MUZYCZNY
JERZY JAROSIK

JÓZEF SZAJNA

ŚLADY

REŻYSERIA I SCENOGRAFIA

JÓZEF SZAJNA

ASYSTENT REŻYSERA
STANISŁAW BRUDNY

MUZYKA
ALEKSANDER LASOŃ

ASYSTENT SCENOGRFA
ANNA POMORSKA

INSPICJENT
ZDZISŁAW OGOS

W spektaklu wykorzystano fragment "Alleluja" Fryderyka Haendla

PRAPREMIERA
3 KWIETNIA 1993

Artysta malarz, grafik, scenograf, autor scenariuszy, teoretyk teatru.

Urodzony 13 marca 1922 r. w Rzeszowie. W czasie II wojny światowej członek ruchu oporu i więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Studia na Wydziale Grafiki (dyplom 1952) i na Wydziale Scenografii (dyplom 1953) w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; 1954-1965 pracownik naukowo - dydaktyczny ASP w Krakowie; od 1972 profesor ASP w Warszawie (do 1978 kierownik 2-letniego podyplomowego Studium Scenografii); 1955-1963 scenograf, 1963-1966 dyrektor, kierownik artystyczny, reżyser i scenograf Teatru Ludowego w Nowej Hucie; 1966-1971 współpraca m.in. ze Starym Teatrem w Krakowie, Teatrem Śląskim w Katowicach,

Śląskim w Katowicach, Teatrem Współczesnym we Wrocławiu, Teatrem Polskim w Warszawie oraz teatrami zagranicznymi. W sezonie 1971-1972 obejmuje dyrekcję Teatru Klasycznego w Warszawie, który przekształca w Centrum Sztuki Studio Teatr Galerię (dyrektor i kierownik artystyczny do marca 1982 r.). Szajna prowadzi szeroką działalność artystyczną nagradzaną na licznych międzynarodowych wystawach plastycznych i festiwalach teatralnych; bierze udział w konkursach i konferencjach dotyczących nowego rozumienia sztuki i teatru, zajmuje się zagadnieniami teatru organicznego i narracji wizualnej; prace Szajny znajdują się w wielu muzeach świata i zbiorach prywatnych; członek FIR; członek honorowy Międzynarodowego Stowarzyszenia Artystów Plastyków AIAP/IAA przy UNESCO z siedzibą w Paryżu (1979); odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1959); otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki III stopnia (1962) i II stopnia (1971); nagrodę Miasta Krakowa (1971); w 1975 roku imieniem Szajny nazwano Teatr

Teatr Józefa Szajny jest zjawiskiem artystycznym, gdzie konsekwentna wizja estetyczna idzie w parze z samolstną wypowiedzią światopoglądową, w której ekspresja twórcza podejmuje próbę uogólnienia świata rzeczywistego. Elementy, z jakich budowany jest ten teatr - znaki artystycznej wyobraźni - podporządkowane są nie tyle emocji wyodrębnionych planów widowiska scenicznego, co jednolitej, autonomicznej teatralizacji życia i pamięci.

Cała droga twórcza Szajny jest drogą konsekwentnego rozwoju plastyka - scenografa - reżysera i kreatora - wielkiego wizjonera - teatru autorskiego. Rezultatem takiej kreacji stał się - zgodnie z trafnym określeniem Augusta Grodzickiego - "Szajny teatr ogromny". Jest on nierozdzielnie związany z biografią artysty. Jednak przynależność twórcy do pokolenia "porażonego śmiercią", jego własne - dosłowne - przeżycie śmierci w cieniu krematorium, nie oznacza wyłącznie transmisji określonych doświadczeń do świata teatru. U źródeł teatru Szajny tkwi doświadczenie śmierci jako poznania jednoczesnej etyki i estetyki zagrożeń ostatecznych - przejście tego, co fizyczne i metafizyczne do krańcowej samowiedzy. Tak pojęta

samowiedza narzuca rzeczom, przedmiotom - status uczestników gry, osób dramatu... Społwem takiego dramatu jest człowiek: postać w konturze rzeźbionym w czasie dziania się - czasie teatru, animator rzeczy i przedmiotów świata Szajny.

Autorski spektakl przygotowany dla Teatru Rozrywki - "Ślady" - jest kolejnym przybliżeniem do teatru przeżywanego jako refleks moralnych i artystycznych poszukiwań tożsamości w świecie, w obrazie którego śmierć pozostaje najważniejszym i najtrudniejszym. Są także "Ślady" (i równoległe do nich wystawy artysty w katowickim Centrum Scenografii Polskiej i Galerii "Antrakt" Teatru Rozrywki) kolejnym powrotem Szajny na Śląsk. Tutaj, przed laty, był twórcą głośnych przedstawień Teatru Wyspiańskiego: "Śmierci na gruszy", "Szkarłatnego prochu", "Rzeczy listopadowej". Tutaj współpracował jako scenograf z Operą Śląską. Kwietniowy minifestiwal Szajny w Chorzowie - Katowicach to ponowna możliwość spotkania z jednym z najbardziej fascynujących dokonań współczesnego teatru, spotkania z estetyką i etyką pytań najbardziej współczesnych.

(2)

Wybory i odniesienia

JÓZEF SZAJNA

Urodziłem się w 1922 r. w Rzeszowie. W latach gimnazjalnych cechowała mnie fantazja, ale uczniem byłem przeciętnym. Fascynował mnie sport, lubiłem rysować. W 1938 roku zdobyłem mistrzostwo Polski w skokach z trampoliny i wicemistrzostwo w pływaniu, w ogólnopolskim konkursie szkół średnich. Były to moje młodzieńcze sukcesy.

Druga wojna światowa rozbiła rodzinny dom, złamała dotychczasowe pojęcia o szczęściu i życiu. Przedwcześnie stałem się żołnierzem, mając 17 lat sam za siebie byłem już odpowiedzialny. Sport zamieniłem na działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej, a zamiłowanie do rysowania w akcje sabotażowe. Poszukiwany przez Gestapo i aresztowany podczas ucieczki na Węgry stanąłem wraz z przyjacielem przed nowym światem, który nosił tytuł "Arbeit macht Frei".

Tutaj wszystko staje się metafizyką - i przemoc, i okrucieństwo, i bohaterstwo, i poświęcenie. Nie liczą się podziały na rasy, klasy, przekonania polityczne, podziały religijne. Stanowimy archipelag psychik ludzkich-nieludzkich, kiedy człowiek staje się numerem. Obóz jest także szansą samobójcy. Próbę ucieczki z obozu przypłacam wraz z dwoma kolegami wyrokiem śmierci. Potem już tylko bunkier na bloku śmierci, pomieszczenie bez wyjścia, bez okna, powietrza i nadziei. To świat wielkości 90x90 cm, na wysokość głowy. W steh-celi panuje wieczna ciemność, nie liczą się dni ani noce - to tak jakby

zatrzymał się czas. Oczekiwanie na rozstrzelanie zbliża do spraw ostatecznych, do Boga. Jestem bliski rezygnacji, chcę umrzeć. Los chce inaczej. Jedyna amnestia w 1943 r. spowodowana zmianą komendanta (Hoess-Liebehenschel), skazuje mnie ponownie na życie w obozie i na karę dożywocia w karnej kompanii. A jednak sądzony mi był pobyt po raz drugi na Bloku Śmierci. Wyszedłem. Opatrzność? Po latach piszę w "Cervantesie", przedstawieniu zrealizowanym w 1976 r. w Teatrze Studio: "Jestem z pętli odcięty - śmierć jest we mnie, a ja spać z nią muszę". Eschatologia? przeszłość i odniesienia? Pamięć jest rzeczą ludzką. Czy można być jednostką - społeczeństwem bez zobowiązań? Przemijanie w czasie, destrukcja, jest nie tylko pejzażem obozu, ale zagrożenia w ogóle. Nie dzielę czasu na wczoraj i jutro. Do przeszłości odwołuję się jak do doświadczenia. Stan głodu pamiętam jako transformację osobowości bliską nirwanie, jej rezygnacji i odczuciom, bez bólu i strachu. Lata wojny i okupacji stały się moim wielkim uniwersytetem, czasem próby charakteru i ludzkich przyjaźni. Pierwsze dni wolności, to próżnia bez radości - ale to czas powstawania z kolan. Nikomu niepotrzebny, pełen kompleksów, szukam szansy w nauce. Wstydzę się swego "garbu" i nie przyznaję się do przeżyć. Rozpaczam studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w 1947 roku. Otwiera się przede mną świat wyobraźni, fascynacji

przy Slavic Cultural Center w Port Jefferson (stan Nowy York); otrzymał nagrodę - dyplom Ministra Spraw Zagranicznych za popularyzację kultury polskiej za granicą (1978); Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1979); Nagrodę I Stopnia Prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną (1979); tytuł Akademika ze Złotym Medalem (1981) Accademia Italia delle Arti e del Lavoro w Salsomaggiore Terme; nagrodę "Złotego Centaura" (1982) tejże Akademii; Złoty Medal Międzynarodowego Parlamentu (1982); "Światową Nagrodę Kulturalną" - Statuę Zwycięstwa (1983), nadaną przez "Centro Studi e Ricerche delle Nazini" w Salsomaggiore; Order Sztandaru Pracy I klasy (1985); "Oskara d'Italia 1985" nadanego przez Accademia d'Europa - Calvatore; Nagrodę - Złoty Medal Międzynarodowego Komitetu Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych w Kairze - "Za pionierski wkład w eksperymentalną sztukę teatru światowego" (1992); Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1992).

Teatr elementy Teatru

BUDOWANIE SPEKTAKLU:

GROMADZENIE EMOCJI

MONTAŻ I DEMONTAŻ

IMPULSY I DOZNANIA

IMPLIKACJE
I KOMBINACJE

RACJE I NEGACJE

ILUZJE

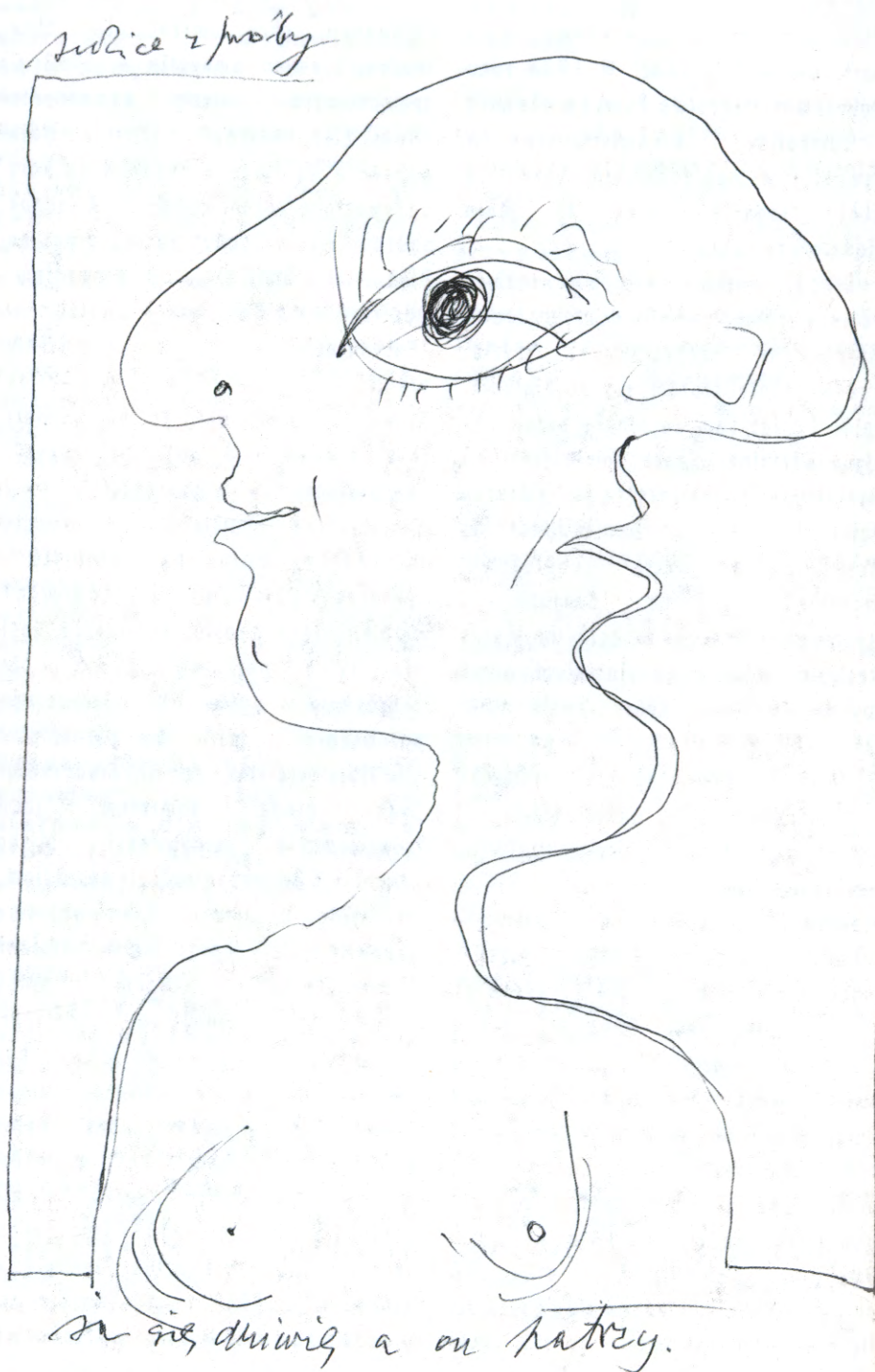
GRA PRZEDMIOTÓW
I RZECZY

WNOSZENIE
I WYNOSENIE

AFIRMACJE
I DEPRECJACJE

WYBORY I ODNIESIENIA

SPRZECZNOŚCI I RACJE



W 1957 i 1958 r., mimo fascynacji sztuką abstrakcyjną Malewicza, Kandinskiego, Braque'a czy Picassa nie rewolucjonizuję moich własnych poszukiwań artystycznych. Omijam konstruktoryzm, w tym teorie Craiga i Meyerholda, zapoznając się z ruchem Dada i Bauhausu. W roku 1961 powstaje drabina do nieba, która przebiją horyzont w "Dziadach" Mickiewicza (reż. K. Skusznicka i J. Krasowski). Zastygłe w ruchu formy przestrzenne i zbliżone do tableaux objętych obrazami z cyklu "Dramaty", które powstają w latach 1957-64, cechuje montaż różnorodnych materiałów, darte płótna i wypalane tła. Na kartonach powstają "Wariacje teatralne", zbliżone do techniki collage'u, na poty surrealne. Są to moje koszmary? postaci-figury i "plenery wyobraźni" do nie napisanych utworów scenicznych? Zaklęta magia teatru autorskiego? Pełna jest magicznych, nadrealnych przedmiotów scena z rozhuśtaną lampą w przedstawieniu "Wariat i zakonnica" Witkacego z 1959 r. (reż. W. Laskowska). Rozhuśtane, rozkiełznane, apokaliptyczne konie dopowiadają symultanicznie scenę dżigitówki w "Radości z odzyskanego śmietnika" wg Kadena-Bandrowskiego (adapt. i reż. J. Krasowski) w r. 1960. Inny rodzaj ekspresji uzyskuję przez lśniące formy pogiętych blach, spadających w finale "Nie-boskiej komedii" Z. Krasiewskiego (reż. B. Korzeniewski) w 1959 r. Wprowadzam na teren gry i na sale wystawowe stare, zardzewiałe taczki, potłumane

pozarealnej w malarstwie i scenografii. Mało chcę, a mam tak wiele. "Zrzucam skorupę czsu, bo ja żyję" - mówię słowami Dantego w 1974 roku. Na rozbiegu w nowe życie unieruchamia mnie choroba. Mimo to nie przerywam studiów i dużo czytam: Nietzsche, Tatarkiewicz, Balzak, Witkacy, Mann. Zagłębiając się w teorię sztuki Kleego. Przywileje młodości omijają mnie, a zbliżam się do trzydziestki. W 1952 i 1953 uzyskuję dyplomy z wyróżnieniem. To dodaje mi otuchy. Zakładam własny dom. Samodzielną pracę rozpoczynam w teatrze. Nie tracę czasu na socrealizm, startuję z odwilżą w 1956 roku i wprowadzam abstrakcję na scenę. W pierwszym socjalistycznym mieście na świecie, w Nowej Hucie, pojawia się wykpiwany formalista. Szajizm i szmacizm to jedno - głosi krytyka "Trybuny Ludu". To także dodaje mi sił. Zamieniam dekorację teatralną na kompozycję przestrzeni, otoczenie aktora - w swoiste environment. Zawieszane formy, struktury, ich ruch, przeparte horyzonty, pełne tajemniczych otworów, i zasłony-kurtyny, ogarniają całą salę. "Imiona władzy" Brodzkiewicza, "Orestesja" Ajschylosa, "Myszy i Ludzie" Steinbecka, "Antygona" Sofoklesa wyrażają się strukturalizmem form, sztuką informel. W 1957 roku otrzymuję prestiżową Nagrodę Krytyki "Przeglądu Kulturalnego" - obok S. Mrożka i Z. Mycielskiego - za współtworzenie kształtu nowatorskiego Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Niemal wszystkie projekty realizuję w skali

C Z A S :

METACZAS

METAPRZESTRZEŃ

METAMORFOZY

SENS I BEZSENS

M I E J S C E :

BUNKIER JEST

ŚWIATEM WZLOTÓW

I UPADKÓW,

SYTUACJI

I CELEBRACJI,

PLENEREM

WYOBRAŹNI,

CZELUŚCIĄ BEZ DNA,

DNEM BEZ DNIA,

- AŻ DO UTRATY TCHU.

notatki z próby

Myśli błądzą w labiryncie ludzkich samotności. Są zamknięte w czasie zapomnienia. Żyją sprzecznościami. Naszą śmiesznością, tragizmem konieczności przetrwania w oczekiwaniu tego, co może się zdarzyć a jeszcze nie nastąpiło. Resztkami tli w wygasające życie. Bez bólu i radości. W chaosie spotyka się świat miłości z okrucieństwem zabijania, cisza ze zgiełkiem - na śmietniku odchodzącej cywilizacji. Zbiorowisko degradacji kładzie się cieniem. Człowiek wśród odpadów własnych resztek.

W kielichu strawy



Agonia naszym wielkim optymizmem? To motto naszego warsztatu teatralnego. "Ślady", w których czas i miejsce umykają dosłowności, sięgają kreacji i destrukcji.

Forma misteryjna ściera się z bezsensem. Wybory i odniesienia sięgają wzlotów i dna upodlenia, małości i nienawiści, bólu i rezygnacji. W sprawiedliwości wyższego rzędu, walki Dobra ze Złem, a nie - przemijaniu poszukujemy sprawiedliwości, osądu czasu, w którym żyjemy.

Bunkier jest tu światem wszystkich, budzącym do życia jasność i światło tego, co pozostaje tajemnicą istnienia.

2 performatywny spektakl

Śmietnik jest moim
plenerem i lustrem
zarazem. Mały
na długość ręki
- bez okna
i wyjścia
- bez ścian
i światła.
Stoję tu boso.
boję się poruszyć,
mówić i patrzeć.
Bez ruchu,
bez światła,
bez słów - milczę.
Jest tu kto?
Nie ma.
Jest tu coś?
Cisza - pustka.

wanny, rury z piecyka, poszarpane worki zamiast kostiumów, drewniane buciory, jak m.in. w "Akropolis" w 1962 r. (współrealizacja z J. Grotowskim). Następnie w latach 1963-1966 w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie pojawiają się przedstawienia autorskie: "Rewizor" Gogola, a w nim stare "sitzbady" na kółkach, podwieszane stare sienniki, jako mieszkania prowincjonalnych dygnitarzy, "Puste pole" wg T. Hołuj z bandażowaną krową-karmicielką i utopiiny "Zamek" Kafki, rozsypujący się w finale. "Śmierć na gruszy" W. Wandurskiego ze sceną wojny, wyrażoną rozbieganiem metalowych kół w pędzie samozniszczenia w światłach krzyżujących się reflektorów. Wiele z tych przedstawień uznano za prowokację polityczną i humbug, dlatego musiałem złożyć rezygnację z prowadzenia teatru w r. 1966. Jednak nie skapitulowałem. Dopiero, kiedy w 1969 r. zdjęto mi będąc w próbach sztukę H. Kajzara w Starym Teatrze w Krakowie, opuściłem to miasto. W plastyce z lat 1966-1968 w cyklu obrazów "Epitafia i Apoteozy" reszty przedmiotów zamieniam w jego pierwotność i używam jako budulec. Ten z kolei przekształcam w obiekty o innej formie i znaczeniu. "Deballage", performance zrealizowany w Nicei w 1967 wraz z aktorami "Vagants", jest metaforycznym pokazem rozpadu konstrukcji i formy. Staje się on ważnym przykładem mojej twórczości w 1969 r. W hołdzie zamordowanym przez hitlerowców artystom buduję kompozycję przestrzenną na 140

metrach kwadratowych pod tytułem "Reminiscencje", prezentowaną z okazji jubileuszu 150-lecia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w 1969 r., a potem na Biennale Sztuki w Wenecji w 1970 r. "Reminiscencje", to nie tylko rzecz o pamięci, ale ostrzeżenie przed zagładą i dziś możliwą. To świat wielkiej ciszy, który obrazuje nagle przerwane życie. To atelier bez ludzi, spektakl milczenia, składający się z lasu starych sztalug, sterzcących niby gilotyny, krzyże z nadpalonych sylwet i niedorzeźbionych konstrukcji, z zakurzonych fotografii, ze spisu obozowych kartotek. Bez patosu poświęcam tę kompozycję wszystkim ofiarom faszyzmu i totalizmu. Dla "Życia Literackiego" piszę artykuł w 1962 r. "O nowej funkcji scenografii". Sięgam w nim pojęć teatru i sztuki, staram się scharakteryzować metodę mojej pracy i poszukiwać nowych środków ekspresji. Myśl tę rozwijam w Warszawie po objęciu w 1971 r. dyrekcji Teatru Studio-Galerii, w którym zogniskowały się również pracownie-warsztaty dwuletniego, podyplomowego Studium Scenografii ASP, kształcące pod moim kierunkiem studentów polskich i zagranicznych. Zbiorowy akt twórczy i jego narracja plastyczna są rozwinięciem myśli o teatrze organicznym. Wizje poetyckie, obszary konkretnego, łączą się tu w obszary zespolone. Słowo, obraz, dźwięk ukazuje proces powstawania i rozpadu form w ich przemienności. A więc życie, śmierć - i życie. Ożywają martwe przedmioty, zmieniają rolę. Aktor gra kukły, kukła staje się

postacią tego teatru. Od prapremiery "Fausta" w Teatrze Polskim w 1971 r. (na kanwie Goethego) poprzez "Witkacego" (przedstawienie oparte o tekst St. I. Witkiewicza) w 1972 r., "Gulgutiery" z 1973 r., "Repliki" w wersjach od I do VII, powstających w latach 1971-1986, "Danteo" z prapremierą na festiwalu we Florencji w 1974 r. i późniejszymi realizacjami w Dubrowniku i Essen, aż po "Cervantesa" z 1976 r. i "Majakowskiego" z 1978 r., powstaje cykl autorskich przedstawień - od scenariusza poczynając, na reżyserii i plastyce kończąc. Ideą tego teatru staje się egzystencjalny sens życia i uniwersalizm problematyki. Trudno nie dostrzec utożsamiania się autora z bohaterami scenariuszy. Trudno też nie dostrzec akcentów politycznych, jak prekursorska (1978 r.) wizja budowy i rozpadu komunizmu w "Majakowskim" (scena wznoszenia "pałacu komunizmu" z czerwonych krzesel i jego rozpad w finale spektaklu).

"Replika I", zaaranżowana jako instalacja plastyczna dla Muzeum w Goeteborgu w 1971 r. daje początek "Teatrowi paniki". Wynurzają się z ziemi i tworzą martwy pejzaż kikuty manekinów, zdezelowane protezy, odpady naszej cywilizacji, jej resztki. W "Replike II" na festiwalu w Edynburgu w 1972 r. w Galerii Demarco, pojawia się już aktor-animator i akcja. Obok "Ściany butów", kompozycji "Uzurpator", "Ołtarzyk", "Partyzant", "Matka", "Dziecko", "Ciężarna" i in. powstaje "Rzecz o agonii świata i naszym

wielkim optymizmie" jak komentuję to w programie teatralnym przy okazji światowego festiwalu w Nancy w 1973 r. Prawdziwy dramat nie wymaga wielu słów i zbędnych gestów. Odniesienia - konteksty? Etyka a estetyka? Moralitet? "Replika" wędruje przez świat ze swoim posłaniem. W Meksyku jest przyjmowana jako misterium - obrzęd po trzęsieniu ziemi, w Niemczech jako sztuka rozrachunkowa, w Izraelu jako pamięć o zagładzie - holocauście. W 1986 jest nagrodzona na międzynarodowym festiwalu w Kanadzie nagrodą za spektakl najbardziej godny zapamiętania. "To nie tylko epopea czasu komór gazowych i Hiroshimy, to krzyk naszych czasów", "przedstawienie, które powinien zobaczyć cały świat" - pisała prasa amerykańska.

Z końcem lat siedemdziesiątych pojawia się kompozycja "Sylwety i cienie" - statyczne environment, pokazywane na Biennale Sztuki w Sao Paulo w 1979 r. Od 1978 r. do dziś powstają obrazy, w większości czarno-białe w cyklu "Mrowiska". Linearny zapis ludzki jest ledwo rozpoznawalny - zostaje bezimiennym śladem zunifikowanej zbiorowości, bez bohatera, na swojej "drodze donikąd". Układy rozprzestrzeniają się, rozrastają, tworząc swoisty kosmos. Dezintegracja i chaos, rozpad struktur efemerycznych w ich krótkiej egzystencji - migracje, manifestacje, wiece, schyłek XX wieku. W grudniu 1981 r. po ogłoszeniu stanu wojennego, składam rezygnację z dyrektury Centrum Sztuki Studio, i na

Głuchy, ślepy,
stary.

Myśli, że myśli
a niucha.

Wącha
tylko.

Szczurem śmierdzi
cap.

Łap go łap,

tu tak,

nie to,

po co,

na co tak,

tu ci brak.

Gdzie jest wyjście?

Tutaj łap,

z capa cap.

Gdzie odejście?
kiedy zejście?

Dno dnem goni,
to już zejście,
nie - agonia.

Radość trwania.

Sens bezsensu,
prawda kłamstwem,
dobro złem,
małość wielkością.
Nigdy,
Nigdzie,
Nicość.

Eureka - bez bólu,
bez pamięci.
Miłość?

szereg lat wycofuję się z życia publicznego. W 1987 r. buduję kompozycję przestrzenną na 240 metrach kwadratowych pt. "Drang nach Osten - Drang nach Westen", będącą rozrachunkiem z barbarzyństwem faszyzmu i totalizmu. Pokazana w Moskwie i w Warszawie w 1987 r., na Biennale w Sao Paulo w 1989 r. i na Biennale w Wenecji w 1990 r. była politycznym wyzwaniem.

Życie zamieniam w obraz - sztuka jest uzmysłowieniem tego, co w nas samych wymaga wyzwolenia. Jest też samoobroną przed bezbronnym poddaniem się.

(Tekst przygotowany do książki Bożeny Kowalskiej "Twórcy - postawy")

Azajna

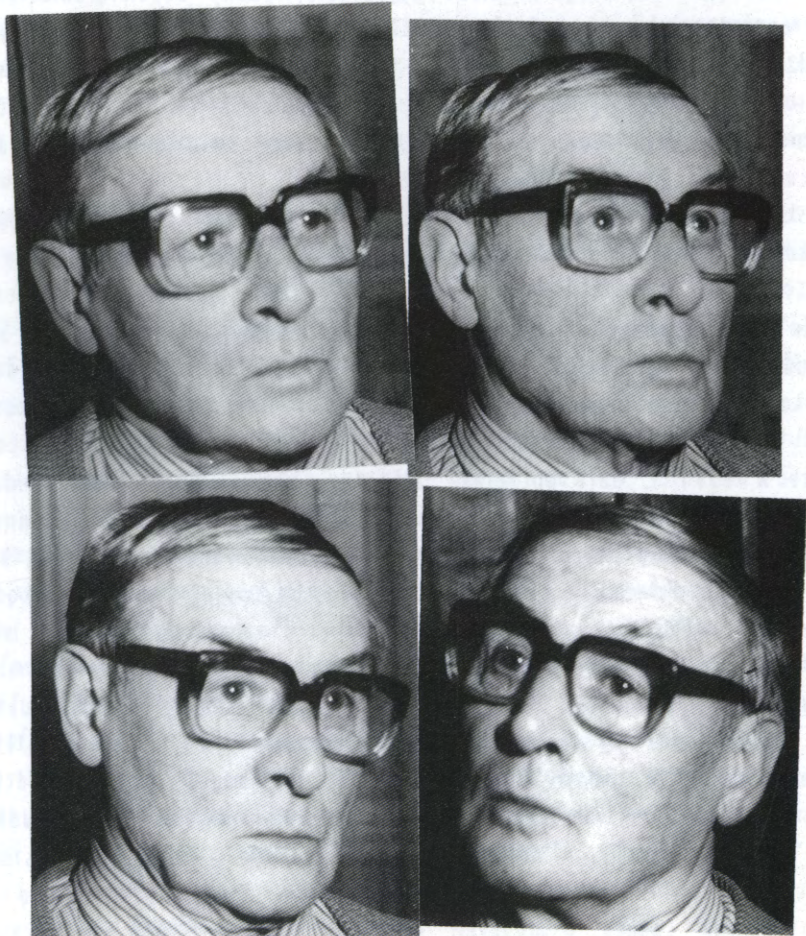


foto: Bernard Fitek



Krew za krew?
Topiel.
Utopia i toń.

Żyję i wyję.
Czas wyśpiewam.
Kroplą wody
płynie życie
a za sto lat
nie będzie nas.

W chaosie
Chwila fałszu
- bez spełnienia
prowadzi donikąd.

ANTRAKT
GALERIA

3.04. - 30.04.1993

- gwasze
- rysunki
- plakaty
- dokumentacja fotograficzna

**JÓZEFA
SZAJNY**

CENTRUM
SCENOGRAFII
POLSKIEJ
MUZEUM
ŚLĄSKIEGO

3.04. - 30.04.1993

WYSTAWA
PRAC
PLASTYCZNYCH

**JÓZEFA
SZAJNY**

brawo!!!

biiiiiiis!!!

biiiiiiis!!!

biiiiiiis!!!

**TEATR
ROZRYWKI**

MUSICALE
KLASYCZNA
I WSPÓŁCZESNA
DRAMATURGIA
POLSKA I OBCA
PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI
KAMERALNE SPEKTAKLE
MUZYCZNE I KABARETOWE
STAŁE PREZENTACJE
NAJCIEKAWSZYCH
WYDARZEŃ KRAJOWEGO
I EUROPEJSKIEGO
ŻYCIA TEATRALNEGO

✓ MOŻLIWOŚĆ ORGANIZACJI IMPREZ NA ZAMÓWIENIE ✓ DWIE SCENY ✓ GALERIA ✓ KAWIARNIA
✓ DOGODNE I ATRAKCYJNE WARUNKI PREZENTACJI PRZEDSTAWIEN W OBJEZDZIE

41-500 CHORZÓW UL. KONOPNICKIEJ 1, TEL. 413 231-5, TEL/FAX 414 195

zastępca dyrektora
JANUSZ KRÓLIK
kierownik wokalny
EWA MENDEL

kierownik zespołu wokalnego
JAN WIERZBICA

kierownik zespołu baletowego
JANUSZ KRZYPKOWSKI
koordynator pracy artystycznej
EWA NOWIASZAK

kierownik działu produkcji środków
inscenizacyjnych i obsługi sceny.....**ANDRZEJ NIKE**

kierownicy i mistrzowie pracowni :

krawieckiej damskiej.....**HALINA MATTHEUS**

krawieckiej męskiej.....**MARIAN BANDAŁA**

perukarskiej.....**ZOFIA JANKOWSKA**

kapeluszy.....**ZOFIA DZIUGIEL**

malarskiej.....**HENRYK RAK**

stolarskiej.....**KRZYSZTOF DANEWICZ**

tapicerskiej.....**JÓZEF CZECH**

ślusarskiej.....**IRENEUSZ MROŻEK**

brygadier sceny**PIOTR LEŚNIK**

starsza garderobiana.....**ALDONA PORWOLIK**

rekwizytorzy.....**IWONA BRUCH, KATARZYNA SZOŁTYS**

reżyser dźwięku.....**TADEUSZ GRABOWSKI**

reżyser światła.....**MAREK MROCZKOWSKI**

kierownik biura obsługi widzów.....**BARBARA CHODACKA**

projekt okładki i rysunki.....**JÓZEF SZAJNA**

projekt programu.....**DARIUSZ NOWAK-NOVA**

redakcja.....**PIOTR ZACZKOWSKI**

TEATR

ROZRYWKI